

Kardynał Stefan Wyszyński – 30 rocznica śmierci

„Po Bogu i Matce Najświętszej nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi”.

Są to słowa Prymasa Tysiąclecia, które wypowiedział 12 maja 1956 roku, składając Jasnogórskie Śluby Narodu. Jak bardzo są one aktualne dzisiaj, gdy obraża się Chrystusa i poniewiera Święty Krzyż, gdy wielu członków naszego Kościoła nie zachowuje się jednoznacznie, gdy atakowany jest Kościół i obrażana jest nasza wiara, gdy bardzo brak jest nam postaw godnych Prymasa Tysiąclecia.

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia w 1901 roku. Bóg zesłał Człowieka, który katolicką Polskę przeprowadził przez burzliwy XX wiek. Życie młodego Stefana hartowało się od wczesnych lat dzieciennych. Gdy miał dziewięć lat, zmarła Jego matka w wieku 33 lat. Miało to ogromny wpływ na jego życie. Jego miłość zwróciła się do Matki Bożej. Szczególnie upodobał sobie Sanktuarium Narodowe na Jasnej Górze. W rok po uzyskaniu pełnoletności, wiedziony głosem powołania, wstąpił do seminarium duchownego.

W swoje 23 urodziny, 3 VIII 1924 roku, Stefan Wyszyński otrzymał święcenia kapłańskie. W 1946 roku został biskupem lubelskim, a w 1948 roku Pius XII mianował Go arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim i tym samym nadał mu godność Prymasa Polski. W listopadzie 1952 roku otrzymał nominację kardynalską.

2 września 1953 roku funkcjonariusze komunistycznej policji politycznej, tzw. Urzędu Bezpieczeństwa, wkroczyli do siedziby arcybiskupa. Prymas Polski został aresztowany. Wieziono Go kolejno w Rywałdzie Królewskim, Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim oraz w Komańczy, gdzie przebywał do 28 października 1956 roku. Tego dnia Prymas wrócił do Warszawy.

Kulminacyjnym momentem zwycięstwa Prymasa i całego Kościoła nad próbami zniewolenia narodu były obchody Roku Millenijnego i Śluby Jasnogórskie, złożone w tysięczną rocznicę chrztu Polski, 3 maja 1966 roku, w Święto Matki Bożej i rocznicę Konstytucji 3 Maja. Po uroczystościach millenijnych kopia cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej miała rozpocząć wędrówkę po całym kraju. Program tej peregrynacji prymas Wyszyński przemyślał w czasie, gdy był więźniem.

Pomimo prowadzonej ciągłej walki komunistycznych władz Polski z Kościołem, Episkopat Polski każdorazowo wskazywał na nierozzerwalną więź Kościoła z narodem. W 1977 roku Prymas Stefan Wyszyńskiego bardzo chorował, zapewne były to reminiscencje po przejściach jakim był podany wcześniej. Był to rok nadziei Kościoła w Polsce, bowiem pierwszy raz od dwudziestu lat – w siedzibie Sejmu odbyło się spotkanie Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego i Edwarda Gierka, sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nadchodził czas zmian, nadchodziła „Solidarność”.

Zmarł 28 maja 1981 roku w okresie wielkiego solidarnościowego zrywu narodowego Polaków i upomnienia się o niepodległość Polski. 29 maja 1989 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Była to inicjatywa papieża Jana Pawła II. Od tej pory przysługuje mu tytuł Sługi Bożego.

W 30. rocznicę śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, po wałach jasnogórskich przeszła droga krzyżowa w intencji jego szybkiej beatyfikacji. Na program uroczystości złożyły się również modlitwa dziękczynna za jego życie i posługę oraz o beatyfikację. W czasie wieczornej modlitwy różańcowej niesiono portret Sługi Bożego. Przed Mszą św. kardynał Józef Glemp, prymas senior, poświęcił znajdujący się na ścianie w Wieczerniku fresk wykonany z wielokolorowego tynku, przedstawiający Prymasa Tysiąclecia na tle pielgrzymów składających w 1956 roku Jasnogórskie Śluby Narodu.

Kontynuacją uroczystości była uroczysta Msza św. w Jasnogórskiej Bazylice, w czasie której w homilii kardynał Glemp tłumaczył, że sanktuarium było dla Prymasa Wyszyńskiego miejscem szczególnym: *Widzieliśmy jak bardzo umiłował Jasną Górę. Zresztą się nie dziwimy, bo dla wielu z nas, dla większości rodaków, to miejsce jest tak święte, tak piękne, tak mile, tak zbliżające do Boga, że dobrze nam tu być.* Ponadto wielokrotnie przypominał, że sanktuarium jasnogórskie było dla kardynała Wyszyńskiego „najważniejszym punktem na kuli ziemskiej, gdzie mógł modlić się, rozmyślać i składać hołdy Matce Najświętszej”.

Sługa Boży Stefan Wyszyński był autorytetem. Był on mężem stanu, człowiekiem honoru, wielkim patriotą, a przede wszystkim bardzo wielkim czcicielem Maryi – Matki Kościoła.

Bolesław Kosior

Na procesji Bożego Ciała

**Dziś miasto jest pełne Ciebie,
prosisz o przyjęcie do naszych mieszkań,
chcesz z nami pracować i wypoczywać,
byśmy stali się tonią rzek,
w których jak słońce
przeglądałaby się Twa miłość,
błękitną szatą przestworzy otulasz nas,
chóry ptaków śpiewają Ci hymny,
kwiaty ścielą dywany
poezji ogrodów i łąk.
Jesteś w dłoniach kapłanów
mały dla świata,
nieskończony dla aniołów i błogosławionych.**

Magdalena Urzędowska, FZŚ

Informacja duszpasterskie

1.07. – Piątek. Uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa: o. godz. 18 Nabożeństwo i procesja Eucharystyczna; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

2.07. – Sobota: Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP.

3.07. – Niedziela: o godz. 19 Adoracja Najśw. Sakramentu.

7.07. – Czwartek: o godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17. Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

10.07. – Niedziela: o godz. 18 Msza św. intencji Róż Różańcowych. W tym dniu również pielgrzymka Koła Przyjaciół Radia Maryja na Jasną Górę.

30.07. – Sobota: Ogólnopolska Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich na Jasną Górę.

31.07. – Niedziela: o godz. 16 Msza św. dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Pragniemy poinformować, że w miesiącach wakacyjnych (lipiec i sierpień) w dni powszednie nie będzie Mszy św. o godz. 7:30. W tych w miesiącach, z powodu przenosin braci kapłanów do innych domów klasztornych, nie będzie także comiesięcznych odwiedzin chorych. Posługę chorym kontynuować będą szafarze nadzwyczajni Najśw. Sakramentu.

Różaniec fatimski

Kult Matki Bożej Fatimskiej zapoczątkowały objawienia, które rozpoczęły się 13 maja i trwały do 13 października 1917 roku. Poprzedziło je wcześniejsze (w latach 1915-1916) ukazanie się trójce dzieci z małej wioski portugalskiej anioła, który zapowiedział objawienia.

Orędzie Matki Bożej przekazane małym dzieciom poruszyło cały świat. Maryja wzywała do nawrócenia i pokuty, prosiła, aby ludzie codziennie omawiali różaniec, modlili się o pokój i oddawali cześć Niepokalanemu Sercu Maryi.

W różańcu poświęconym Matce Bożej Fatimskiej na zwieńczeniu ramion umieszczony jest wizerunek Matki Bożej Fatimskiej. Na początku, a jednocześnie końcu różańca znajduje się krzyż po którym znajdują się paciorki-perły, które nawiązują do czystości lilii, symbolu zwiastowania.

Odmawia się go w następujący sposób:

A. Na początku czynimy *Znak Krzyża Świętego* i odmawiamy *Wierzę w Boga*.

B. Następnie na pierwszym paciorku odmawiamy *Ojcze nasz*, a na trzech kolejnych – 3 *Zdrowaś Maryjo* i na czwartym *Chwała Ojcu*.

C. Potem, na paciorkach za wizerunkiem Matki Bożej, po uświadomieniu sobie lub też zapowiedzi tematu do rozważania, odmawiamy ustnie na dużym paciorku *Ojcze nasz* i na małych 10 *Zdrowaś Maryjo* oraz na dużym paciorku – *Chwała Ojcu*.

D. Po każdym *Chwała Ojcu* odmawiamy tak zwaną modlitwę fatimską: „**O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego Miłosierdzia**”, lub „**O Maryjo bez grzechu pierwotnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego i poleconymi Tobie**”.

Podobnie czynimy przez wszystkie dziesiątki dużych i małych paciorków. (BK)

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków.

Apel o pamięć i naszą tożsamość

W książce *Pamięć i tożsamość* bł. Jan Paweł II napisał: „Pamięć jest tą siłą, która tworzy tożsamość istnień ludzkich, zarówno na płaszczyźnie osobowej, jak i zbiorowej”. W innym miejscu (*Włocławek 1991*) powiedział, że „narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia”. Wydaje się, że niektórzy z nas, a może nawet wielu z różnych warstw społecznych, jakby zachłystnięci wolnością, demonstracyjnie odwracają się od tej prawdy, ulegając fałszom napływającym z Zachodu i ze Wschodu. Nie chcą pamiętać minionych wydarzeń stanowiących groźne *memento*. Nie przypadkowo miały miejsce niedawne wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu. Dziś też nie jest łatwo czcić pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej.

W tygodniku *Uważam Rze* (Nr 17 z 30 V 2011) prof. Andrzej Nowak przypomina o zbliżającej się rocznicy wydania 11 sierpnia 1937 roku w ZSRR przez szefa NKWD Nikołaja Jeżowa rozkazu nr 00485 na podstawie decyzji politbiura. Prof. Nowak pisze: „To rozkaz o ludobójstwie Polaków. Nie było wcześniej pojedynczego dokumentu, który pociągnąłby za sobą świadomą likwidację tak wielkiej liczby ludzi na podstawie kryterium etnicznego. Jeżow ogłaszał walkę z «faszystowsko-powstańczą, szpiegowską, dywersyjną, defetystyczną i terrorystyczną działalnością polskiego wywiadu w ZSRR», jaką rzekomo miała prowadzić gigantyczna siatka Polskiej Organizacji Wojskowej (POW – rozbita już całkowicie na terenie państwa sowieckiego w 1921 r.).

Stawiał też jasno zadanie podległym służbom NKWD w całym państwie: «całkowita likwidacja nietkniętego do tej pory szerokiego dywersyjno-powstańczego zaplecza POW i podstawowych ludzkich rezerw wywiadu polskiego w ZSRR». Owe «zaplecze» i «podstawowe rezerwy» mogli tworzyć wszyscy, którzy mieli wpisaną do paszportu narodowość polską”.

Z porównania spisów ludności w ZSRR z lat 1926 i 1939, w wyniku tych „bezprecedensowych prześladowań” życie straciło „ponad 150 tysięcy – rozstrzelanych, zmarłych w czasie deportacji, zamęczonych głodem w latach 1932-1933.

„Nie mniej niż co drugi dorosły mężczyzna został w tej polskiej wspólnocie losu pozbawiony życia. (...) Jego efekty (...) dopełnił cztery dni później wydany kolejny rozkaz Jeżowa. Nosił on numer 00486, a dotyczył «zdrajców ojczyzny» (nie tylko Polaków). Aresztowania mogli uniknąć tylko ci, którzy wydali swoich najbliższych. Dzieci powyżej 15 roku życia podlegały «dorosłym» represjom. Młodsze miały być kierowane do domów dziecka lub do pracy”.

Na zakończenie prof. Nowak pisze: „Musimy pamiętać o ofiarach zbrodni tym mocniej, im bardziej wydają się one zapomniane, bezimienne, bezsilne – tego właśnie wymaga od nas ludzkość. Tak się złożyło, że polskie ofiary ludobójstwa sowieckiego należą do najbardziej zapomnianych i bezsilnych (czego świadectwem jest poziom niewiedzy o ich losie). Ale może dodatkowy obowiązek pamięci o nich wynika dla nas stąd, że oni zginęli – powtórzmy to raz jeszcze – dlatego, iż byli Polakami”.

Nie zapomnijmy o nich, bo byli naszej krwi i naszej wiary. Tej wiary, która każe pamiętać o zmarłych i modlić się za spójność duszy. Trudno też nie zacytować słów prezydenta śp. prof. Lecha Kaczyńskiego z niewygodnego *Przemówienia katyńskiego*, że „...okoliczności zbrodni katyńskiej muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione, (...) by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar... Domagamy się tych działań przede wszystkim ze względu na pamięć ofiar i szacunek dla cierpienia ich rodzin. Ale domagamy się ich także w imię wspólnych wartości, które muszą tworzyć fundament zaufania i partnerstwa pomiędzy sąsiednimi narodami w całej Europie”.

Słowa te dotyczą także tamtej, wielokroć większej zbrodni. Powtórzę: dotyczą one także każdego z nas – przez żądanie pamięci i modlitwy.

Andrzej Stoch

Biblioteka parafialna poleca

Anselm Grün, *Pokochaj swój wiek, sztuka starzenia się*. Wydawnictwo Św. Pawła, Częstochowa 2008.

Starzenie się społeczeństw, dotykające od niedawna również Polskę, postrzegane jest jako jeden z głównych problemów współczesnej Europy. W medialnych dyskusjach akcentuje się finansowe i psychologiczne obciążenia młodych pokoleń, spowodowane wzrostem liczby osób starszych, nie mówi się natomiast wcale o sensie socjologicznym i kulturowym starości, o szacunku dla niej, o miejscu, jakie winna zajmować w naszych wspólnotach. W minionych wiekach ludzie starsi byli wysoko ceni i uchodzili za bogactwo narodów. Biblia otacza ich wielkim szacunkiem. Starcy znajdują się w szczególnej bliskości Boga, patrzą głębiej, dostrzegają świętość pośród fragmentów życia, rozpoznają tajemnicę Jezusa Chrystusa i stają się Jego świadkami. Zachariasz, Symeon czy prorokini Anna pokazują, że od ludzi starszych, którzy nabyli prawdziwą mądrość, wychodzi błogosławieństwo dla innych. Kiedy tracimy z pola widzenia ludzi starszych, gubimy tym samym poczucie niezbędnej miary.

Człowiek starzeje się niezależnie od siebie, jednakże ma znaczący wpływ na to, jak będzie wyglądała jego starość. Zestarzeć się w sposób mądry, piękny i dobry to prawdziwa sztuka, wymagająca wiedzy o istocie i sensie starości.

Jak się starzeć, by odnaleźć pokój i stać się błogosławieństwem dla innych? Anselm Grün, benedyktyn z opactwa w Münsterschwarzach, doktor teologii twierdzi, że są pewne reguły, które dotyczą każdego. Można je sprowadzić do trzech kroków: akceptacji, rezygnacji i poszerzania własnej świadomości. Wiele starszych ludzi ma negatywną wizję przyszłości. Odczuwają strach, że staną się słabi i bezradni, że będą potrzebować opieki a nie będzie nikogo, kto by się o nich zatroszczył, że nie podolają samotności. Pogodzenie się w starości ze sobą, swoim życiem nie jest łatwym zadaniem. „W starości umiemy siebie zaakceptować tylko wtedy, kiedy budujemy nasze życie na solidnym fundamencie, to znaczy na Bogu. Starsi ludzie patrzą często na swoje życie przez ciemne okulary. Widzą tylko to, czego nie dostali kiedyś lub nie otrzymują teraz. Niezdolność zaakceptowania siebie jest dosyć często warunkowana przez fakt, że ludzie nie potrafią naprawdę żyć. Oddawali się zawsze różnorodnym iluzjom, lecz nigdy nie powiedzieli owej rzeczywistości bezwarunkowego »tak«”.

Po akceptacji przychodzi czas na rezygnację. Aby wrzucić, stać się musimy porzucić to, co nas trzyma, jednak w starości rezygnacja jest szczególnie bolesna. Ludzie, z którymi żyliśmy i którzy nas akceptowali odchodzą. Musimy zrezygnować z pracy, z własnych możliwości i sił, z władzy i wpływów, zgadzamy się, że nie jesteśmy już w centrum zainteresowania, ani nawet potrzebni jak dawniej. Musi umrzeć nasze „ego”, aby narodziło się w nas coś większego. „Bóg pragnie biednego człowieka. Pozwól, niech zabiorą ci dobro lub przyjaciele, znajomość, skarb lub cokolwiek, do czego przywarło twoje serce. Dzieje się to dlatego, ażebyś mógł dno swojego serca, nagie i biedne powierzyć Bogu. Bóg szuka tam ciebie. Pozwól się znaleźć!” – napisał cytowany przez autora J. Trauler.

Niemniej, jak w przypadku innych reguł, każdy człowiek musi znaleźć swoją osobistą drogę, wynikającą z jego własnych możliwości i ograniczeń, chorób czy doświadczenia strat. Kroki przedstawione w książce są jedynie pomocą w opanowaniu trudnej sztuki starzenia się. Niech życzenia autora, zamieszczone w zakończeniu będą dobrą radą i wskazówką na tej drodze.

„Życzę Wam, drodzy Czytelnicy, żeby wasze starzenie było pozytywne, żebyście coraz bardziej znajdowali upodobanie w milczeniu przed Bogiem, a w starości i śmierci stali się błogosławieństwem dla Waszego otoczenia. I aby owo starzenie się czyniło was mądrymi i łagodnymi wobec siebie samych i innych”.

Bożena Migda

Młodzi piszą

Trzecie Przykazanie Boże

Każdy powinien wiedzieć, że Dekalog, czyli dziesięć Bożych Przykazań, znak świętego Przymierza Boga z Jego ludem, został dany Mojżeszowi na Górze Synaj w postaci dwóch tablic: jedna zawierała trzy pierwsze przykazania, mówiących o odnoszeniu się człowieka do Boga, a druga pozostałych siedem – do ludzi. Trzecie przykazanie dekalogu: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił”, pokazuje, że sposobem chwaleń Boga i okazywania mu miłości, jest szczególnie poszanowanie dni świętych, a przez chrześcijan zwłaszcza niedzieli. Aby odpowiednio wypełniać trzecie przykazanie, w Dnie Święte należy wypoczywać po tygodniu pracy oraz uczestniczyć w Eucharystii.

Warto zauważyć, że wiele biblijnych wydarzeń ma miejsce w niedziele. Niedziela Palmowa jest pamiątką wkroczenia Jezusa do Jerozolimy, Niedziela Zmartwychwstania, to symbol tryumfu Chrystusa nad śmiercią. Niedziela uważana jest także za siódmy dzień uwieńczeniem stworzenia świata: „Bowiemy w sześciu dniach Pan uczynił niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co w nich jest, w siódmym zaś dniu odpoczął” (Księga Wyjścia).

„Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!” (Psalm 118,24). Dzień święty powinien być czasem odpoczynku i oderwania od zwykłego wiru pracy. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest uczestniczenie we Mszy Świętej niedzielnej (i w czasie świąt kościelnych). Nie wypełnienie tego z własnego wyboru, bez bardzo ważnych powodów, jest grzechem ciężkim człowieka, gdyż w ten sposób zaniedbuje się swojego Boga. Znaczący jest też sam fakt uczestniczenia w Eucharystii: powinien on być czynny, wynikać nie z przymusu, ale z obowiązku serca i duszy, bo czynny udział w niedzielnej Mszy Świętej jest świadectwem przynależności do Kościoła Chrystusa oraz okazaniem wierności i miłości Jezusowi.

W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* o dniach świątecznych czytamy: „W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane: wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy Świętej” (Kanon 1247); „Nakazowi uczestniczenia we Mszy Świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego” (Kanon 1248).

Niedziela powinna być dniem, w którym Bóg zaistnieje w naszym życiu przy pełnej świadomości każdego z nas. Jest to dobry dzień, aby wsłuchać się w Słowo Boże i odnaleźć jego sens, zastanowić się nad własnym życiem i odkryć Boże drogi swego życia. Dzień ten powinien odgrywać jedną z głównych ról także w życiu każdej rodziny – powinien on być poświęcony najbliższemu, aby w ten piękny sposób podziękować Bogu za miłość, którą obdarzył świat.

Niedziela powinna być również dniem odpoczynku, w którym nie wykonuje się ciężkich oraz niekoniecznych prac. Ważne jednak, żeby odpoczynku nie pomylić z lenistwem, które jest grzechem. Jednym odstępstwem od reguły, kiedy wolno, a nawet należy pracować, jest pomoc bliźniemu: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnie uczyniliście” (Mt 25).

Trzecie przykazanie nie jest trudne do zrozumienia, a postępowanie według niego sprawia, że dusza w człowieku „rośnie”. Bo w pewnym sensie ten punkt dekalogu jest prawem moralnym wpisanym w serce każdego człowieka. W ten sposób możemy czcić Pana Boga, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16); „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością; kto trwa w miłości, trwa w Bogu a Bóg trwa w nim” (1J 4:8-16).

Iwona Jeleń, kl. 1A XIV LO

Pragnienie wyjazdu na misje (cz. 4)

Pozwólcie Drodzy Czytelnicy, że w przededniu wakacji poruszę temat podróżowania po Afryce. Zagadnienie to jest doprawdy bardzo wdzięczne, wspomnienia z tym związane mam niezapomniane i przebogate. Częścią z nich podzielę się teraz z Wami.

Podróże po Afryce są prawdziwym, niezapomnianym przeżyciem. Bardzo często drogi (poza głównymi traktami) są szutrowe, albo ziemne, pełne dziur, nierówności, pofałdowań. W ramach miasta i na bliższą odległość podróżuje się busami – tzw. *matafu* bądź *daladala*. Są to najczęściej malutkie busiki, do których wchodzi / jest wciskanych jak najwięcej osób. Podróżują oni bez zdenerwowania i pretensji w warunkach, które najczęściej trudno uznać za komfortowe. Ludzie stoją lub siedzą upchani wraz z bagażami, a „naganiacz”, będący zarazem inkasentem opłaty za przejazd, najczęściej jedzie w otwartych drzwiach busa i krzyczy do osób idących przy drodze, żeby wsiadali właśnie do tego busa, bo ten właśnie jest najlepszy. Bagaże, które nie zmieszczą się już do środka, najczęściej przymocowywane są na dachu. Podczas mojego pobytu widziałem najróżniejsze rzeczy przytroczone do dachu *daladali*: od olbrzymich kiści bananów, worków z mango i kukurydzą, przez zwoje materiałów i ubrań, kosze z żywymi kurami, a skończywszy na deskach, rurach, czy całych fotelach i wersalkach (sic!).

Podobnie rzecz się ma na dalszych trasach. Miałem przyjemność kilkakrotnie podróżować autokarem. Moje podróże trwały od 9 do 12 godzin. Niesamowite przeżycie... Pierwsza rzecz to drzwi, które są tylko jedno – koło kierowcy, więc gdy człowiek siedzi w głębi autokaru, jest mu najczęściej duszno, ciężko jest przedostać się do drzwi, nie mówiąc o sytuacjach awaryjnych, gdy coś się dzieje w autokarze. Wówczas droga ewakuacji jest cokolwiek utrudniona.

Co podróż autokarem po Afryce ma wspólnego z podróżą koleją transsyberyjską? Przede wszystkim atmosferę! Ludzie ze sobą rozmawiają, wspólnie dzielą się jedzeniem, dyskutują, a nawet się kłócą. Podczas mojej podróży z Musomy do Arushi, w niedzielny poranek, ni stąd ni z owąd o 7 rano rozległ się na cały głos w autobusie głos pastora! Modlił się po angielsku całkowicie na głos. Najpierw wspomniał o dniu świątecznym, potem przeczytał niedzielną ewangelię i ją skomentował, by wreszcie długo uwielbiać Boga za Jego dzieła. Tak po prostu – na głos w autobusie! I proszę sobie wyobrazić, że przez 15-20 minut modlitwy nikt nie zaoponował, nikt się nie sprzeciwił! A przecież w tym autobusie jechali także muzułmanie. Było to dla mnie niesamowite przeżycie. Z jednej strony ujęła mnie odwaga tego około 60-cio letniego pastora. Z drugiej strony zaimponowała mi tolerancja ludzi – wszak wszyscy byli „skazani” na uczestnictwo w nauczaniu. Wreszcie moja refleksja pobiegła w kierunku Ojczyzny. Iluż ludzi odważyłoby się w Polsce, w Krakowie, w Azorach tak odważnie świadczyć o Chrystusie? Może nie chodzi tutaj o dosłowne naśladowanie, ale o odważną, jednoznaczną postawę i gotowość do świadczenia. Afryka potrafi zadziwić i zawstydzić...

Chociaż cena za przejazd busem i autobusem jest ściśle określona, to należy się wcześniej zorientować ile kosztuje bilet. Niejednokrotnie miałem do czynienia z sytuacją, że mnie, jako białemu człowiekowi, starano się coś (w tym także bilet) sprzedać w cenie znacznie wyższej, niż kosztowało to dla miejscowej ludności. Inną formą transportu jest osobowy przewóz osób / Taxi. W tym przypadku – co można przeczytać w każdym przewodniku – należy wyczuć się na ustalenie konkretnej ceny za przejazd jeszcze nim wsiądziemy do samochodu. Także tutaj niezbędna jest znajomość realiów cenowych oraz duża doza asertywności. Kierowcy samochodów prywatnych, czego szczególnie można doświadczyć na dworcach, „wyrwyją” sobie białego pasażera, a jemu wyrwyją walizki, aby czym prędzej zanieść je do własnego samochodu. Taki kasek to pewna gotówka, której – i to trzeba przyznać uczciwie – za dużo nie

mają. Wielokrotnie więc należy odmawiać, serdecznie dziękować, tłumaczyć, oponować, protestować. W przeciwnym przypadku i Ciebie i Twój bagaż zaniecono by do samochodu i zaproponowano np. zwiedzanie miasta. Oczywiście po najlepszej cenie i z najlepszym kierowcą i przewodnikiem w jednej osobie.

W Kenii i Tanzanii spotkałem się też z taksówkami motorowymi. Przyznam, że jest to ciekawy patent. Po prostu siada się na motor jako pasażer i jedzie się za niewielkie pieniądze. Atutem takiej podróży jest to, że motor nie stoi w korkach, nie zatrzymuje się na przystankach i spokojnie pokonuje każdy rodzaj drogi. W miastach można się też spotkać z taksówkami rowerowymi. W przypadku tego rodzaju taksówki nie mamy do dyspozycji tylnej kanapy (jak w samochodzie), czy też tylnego fotela (jak na motorze). Tutaj dysponujemy... tylnym bagażnikiem! Prawda, że ciekawa forma podróży? Nie trwa ona długo, bo najczęściej chodzi o podwiezienie z jednej części miasta do drugiej. Nie jest również bardzo szybka. No i wreszcie: nie jest nadzwyczaj wygodna. Ale przede wszystkim jest tania! Często się widzi osoby siedzące na bagażniku rowerowym, powołane taksówkarza-rowerzystę, ku wielkiej ucieście obojga.

Na co dzień z ks. Romanem podróżowaliśmy jego samochodem misyjnym. Musiałem przestawić się na ruch lewostronny, który jest pozostałością po angielskiej kolonizacji. A zatem kierownica była po prawej stronie pojazdu, a biegi zmieniało się lewą ręką, a więc odwrotnie niż w Polsce i większości Europy. To wszystko było nic. Najtrudniejsze były rondo, gdzie ruch odbywał się w przeciwną niż w Polsce stronę, czyli w lewo.

Opisane tutaj sytuacje stanowią piękny koloryt tamtych stron. Nieraz nie jest on prosty, często jest męczący, a nawet niebezpieczny. Wiele osób bowiem ginie w wypadkach autobusów, które często gnają, nie zważając na jakość dróg, czy ludzi idących poboczem. Pośpiech autobusów jest też spowodowany tym, że firmy przewozowe ścigają się, która pierwsza przyjedzie na kolejny przystanek, czy też do punktu docelowego podróży. Wcześniejszy przyjazd jest bowiem równoznaczny z pasażerami, którzy wsiądą właśnie do tej linii, a nie do konkurencji. Nie rzadko też przyczyną szarżowania na drodze jest nadmierna brawura kierowców, którzy przeceniają swoje możliwości. Ale czy takiej przyczyny wypadków nie doświadczamy aż nazbyt często także w naszym kraju...?

Tomasz Grabowski

Zaproszenie do udziału w wystawie

Parafialny Oddział Akcja Katolickiej zaprasza do udziału w wystawie fotograficznej: „**Moje spotkania z Janem Pawłem II**”. Wystawa będzie towarzyszyła obchodom Dnia Papieskiego w październiku, ale ogłaszamy już ją teraz, aby wykorzystać nasze wakacyjne wędrowki do osobistego spotkania z bł. Janem Pawłem II.

Zdjęcia powinny być wykonane w formacie 15x21 cm i opisane, tzn. podany autor zdjęcia, co ono przedstawia, kiedy i gdzie zostało wykonane, i dlaczego kojarzy się ono z osobą Jana Pawła II. Mogą to być zdjęcia nowe jak i z albumów. Ich tematem mogą być miejsca związane z pracą i pielgrzymkami Papieża, Jego pomniki, tablice pamiątkowe, a także miejsca pracy i wędrowek Karola Wojtyły. Zależy nam szczególnie na podkreśleniu przeżycia osobistego, co we mnie zostało z wizyty w tym miejscu. Fotografujemy prawie wszyscy, ale jak na zdjęciu ująć osobiste przeżycie? Na temat Jana Pawła II wylewa się morze słów, a w roku beatyfikacji wydaje się ono być wszechobecnym. I co to zmienia w moim życiu? Zastanówmy się chwilę nad tym, gdy los postawi w miejscu, gdzie widać jeszcze jego ślady.

Zdjęcia prosimy dostarczyć do końca sierpnia br. do kancelarii naszej parafii, zakrystii lub na dyżury POAK (poniedziałki 16-17), z zaznaczeniem, że przesyłka jest na wystawę fotograficzną.

Elżbieta Sulek, prezes POAK